

# G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N<sup>o</sup> 283.

W Sobotę dnia 2. Grudnia.

1843.

### Wiadomości krajowe.

Z Berlina. (Gaz. Kol.) — Pogłoska o wystąpieniu ministrów Hr. Arnima i Alvensleben (?) z gabinetu ciągle się utrzymuje i z wielką pewnością na ten przypadek PP. Flottwella i Böttichera następcami ich mienia. Pogłosce jakoby minister Eichhorn miał stanąć na czele poselstwa pewnego, nikt tu wiary nie daje.

Z Berlina. — Dzienniki francuzkie zajmują się obecnie planem wielkich aliansów, według którego Francya, Anglia i Austria z jednej, a Prussy i Rossya z drugiej strony spólną tarcz podnoszą. Nie wiedzieć, czy związek ten ma być związek odporny czy zaczepny, czy się tyczy wschodu czy zachodu, czy Królowej Izabelli o męża, czy stolicy konstantynopolitańskiej o nowego Pana postarać się ma. Prawda, że dzienniki francuzkie w oznaczeniu swęj idei i projektów nie zawsze są ściśle, i dla tego być może, że im samym kwestye te jeszcze nie są jasne, ale dziwniejsza jest, że w rozdzieleniu tych rol o Niemcech żadnej nie masz wzmianki. Sądziłyby należało, że Francya w historii nowszej po kilka kroć, a ostatni raz pod ministerstwem Thiersa dość wyraźne otrzymała dowody, że są Niemcy; ażatém sąsiedzi nasi zareńscy zapominać nie powinni, że Niemcy są ogniwem w łańcuchu narodów europejskich. To prawda, że związek

Austrii z Francją i Anglią skłoniłby Prussy do Rossyi, ale Austria równie jest niemiecką jak niemi są Prussy, azatem obadwa te państwa ani na wschodzie, ani na zachodzie sprzymierzeńców swych szukać nie będą, ale raczej w środku, t. j. jedynie w Niemcech. Konstellacya ta wynika z natury rzeczy i leży w zobopólnych korzyściach, a wtedy dopiéro czekać trzeba, która polityka za korzystne uważać będzie połączenie się z Niemcami. W najgorszym przypadku pozostaną same, lubo niepodobieństwem jest, aby kiedyś przyjść miało do koalicji wszystkich mocarstw przeciw jednemu Niemcom. Tak interessa materyalne, jako też polityczne wyobrażenia za nadto różnego są koloru w państwach i narodach europejskich i nikt nie zabiera wody i ognia w jedno naczynie.

### Wiadomości zagraniczne.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 20. Listopada.

Publiczne zgorszenie ze sporu pomiędzy duchowieństwem a uniwersytem wzmagają się coraz bardziej. Dziennik sporów zanosi się znów w gniewie przeciw uporczywemu Biskupowi chalońskiemu. »Powtarzamy, mówi tenże dziennik, zły duch opanował część duchowieństwa katolickiego, duch ślepoty i nie wdzięczności, który je w własną przepaść wpy-



cha, i to nawet nie z nietolerancji albo fanatyzmu, co by jeszcze jakkolwiek wytłumaczyć sobie można. W jakimże czasie od roku 1789. wiara w tak świetnym była stanie pod względem kultu zewnętrznego, jak dzisiaj? Dwór jest najpobożniejszy w świecie, Królowa i Księżniczki haftują ornaty, zdobią kaplice, posyłają obrazy do kościołów. A gdzież tyle wyrosło kościołów, co od lat dziesięciu w »beżbożnym« Paryżu? Oto Notre Dame de Lorette i Madelaine — świątynie przybrane jak gdyby sale do opery, gdzie wszystko lśni się od złota, marmuru i malatur; oto w gotyckim stylu wystawiony kościół St. Vincent de Paul, który się niezadługo otworzy, a co do wspałałości z Notre Dame de Lorette o pierwszą ubiegać się będzie. Opactwo St. Denis restauruje się ze zbytowym przepychem, a Arcybiskupowi paryskiemu buduje się pałac, jakiego pewnie żaden minister nie ma, — Oto są cierpienia duchowieństwa, oto zniewaga jemu zadana, a to wszystko należy się dynastji orleańskiej, którą ono zwalić chce, która je ocaliła. (Duchowieństwo odpowie na to, że świetnością i łaską przekupić się nie powinno, ani odwieść od powinności zachowania czystej nauki). Po rewolucji lipcowej poddało się wyższe duchowieństwo losowi swemu: przewidziano upadek religii katolickiej jako religii panującej; kwestją tę roztrząsano w Izbie; Dupin, który wówczas wielki wpływ posiadał i znał zamiary Króla, przyszedł uciśnionemu kościołowi w pomoc; rozstrzygnął on uchwałę na ich korzyść, ale z wielką trudnością, a wielu szemrało. W owym czasie byli biskupi cichuteńko; z pokorą uchyliłi głowy przed wyrokami Przedwiecznego; Quotidiennne wyzwała swoje mea culpa i stała się prawie liberalną; Lamennais był jeszcze apostołem Rzymu, ozdobą i dumą kościoła. Dzisiaj spadła załona z zamiarów duchowieństwa; wiadomo, co o jego pokorze sądzić należy. Jeżeli się duchowieństwo do nowych zaburzeń przyczyni, padnie ofiarą nierozważnych swych planów, bo wszystkie znamiona pokazują, że pierwsze polityczne zaburzenie, jeżeli do jakiego przyjdzie, jedyną podporę kościoła całkiem obali.

Z dnia 22. Listopada.

Hrabia Molé pisał do kilku gazet list, w którym zaprzecza wiadomość, jakoby się miał udać w tych dniach do Londynu. »Zwykle odpowiadam tylko«, mówi on w liście tym »pogarda na to wszystko, co niektóre gazety z ujmą dla mnie pisać są w stanie. Dziś wszakże winienem

sam sobie, by wykryć niedorzeczne kłamstwo, i dla tego oświadczam, iż nigdy nie pomyślałem wyjechać z Paryża, a tém mniej o tém by się udać do Hawru lub do Londynu.

Hrabia Bresson, nowo mianowany ambasador Francji przy dworze w Madrycie, dziś lub jutro, jak mówią, opuszcza Paryż, by się udać na swoje stanowisko. W ostatnich dniach miał on częste konferencje z Panem Guizot.

Z dnia 23. Listopada.

Pan Polignac sądził, iż rozkazowi ministra spraw wewnętrznych by opuścił Paryż, posłusznym być nie powinien. Marszałek Sebastiani, który przez małżonkę swoją z Panem Polignac jest spokrewniony, wstawił się u ministra z prośbą cofnięcia rozkazu, ale jak się zdaje na próżno. Trudno sobie wytłumaczyć surowość tę. Pan Polignac, spokojny starzec, nie miesza się bynajmniej w politykę, i przybył tu li tylko w chęci spędzenia zimy w gronie swej familii. Rozkaz wzmiankowany tém bardziej jest uderzającym, że Pan Polignac także w przeszłym roku przybył do Paryża, by być obecnym zaślubinom syna swego z Panną Crillon, i dość długo się tu bawił, a nikt przecie nie pomyślał o tém by go niepokoić. Jaki koniec weźmie rzecz ta? Zda się iż Pan Polignac postanowił oprzec się danemu rozkazowi. Sądzono, iż amnestya była zupełną, i że dla tego Pan Polignac jest całkiem wolny od haczości wysokiej politycy, za pomocą której tylko rząd może go zmusić do zmiany miejsca pobytu. Pan Polignac sprzedał wszelkie posiadłości we Francji, i jak się zdaje na zawsze osiadł w Bawaryi.

Od niejakiego czasu spostrzegać się daje w prassie opozycji niezwykajny ruch; można by wnosić iż kresząc smutne położenie klas robotnych ma ona na celu nabawić rząd niepokoju. Dwa dzienniki radykalne, la Démocratie pacifique i la réforme, szczególniej w tym względzie są niezmordowane. Zawierają one codziennie rozczulające deklamacye nad losem klas robotnych, a następnie plany nietylko innego urzędzenia prac, ale zupełnej organizacji socjalnej. Według zdania tych Panów, należałoby zmienić całkowicie stan towarzyski. — Démocratie pacifique żąda, by wykorzenie wszelką nędzę, zaprowadzić Fourriera Monde Phalanstérien; la Réform żąda rzeczypospolitej. Wielka część prassy wciągnięta jest w zakres tych rozpraw, i pocieszną jest rzeczą widzieć jak codziennie większa część naszych instytucji obalana bywa. Gdyby polemika tego rodzaju nie wywierała szkodliwego wpływu na klasę rzemieślniczą, byłaby ona nader zajmująca; ale



przy obecném usposobieniu umysłów rozszerza tylko fałszywe idee, i pobudza do niespokojności tych, którzy bez tego już skłonni są do nieporządku, i lubią się wylamywać z przepisów prac swoich. — Pytanie, czyli będą żądać uposażenia dla Xięcia Nemours lub nie. Dotąd w początkowym projekcie nic nie zmieniono, i mimo oporu ze strony ministerium, obstają przy tém, by żądanie to izbom przedłożyć. P. Thiers z falangą swoją wsparłby ten projekt. Wszystko to jest jeszcze rzeczą niepewną, jeden jednakże z dzienników Pana Thiersa, który koniecznie hasło znać musi, już toruje drogę w tym kierunku. Daje on poznać, iż dotacya jednego miliona dla Xięcia Nemours bardzo dobrze innemu ministerium, ale nie ministerium z d. 29. Października dozwoloną by być mogła. Spokojne te spory o tekę dotąd nie ważnego w sobie nie zawierają. Stanowisko Pana Guizota jest mocne, a Izba deputowanych na ostatniem posiedzeniu dała mu dosyć dowodów przywiązania ku niemu, tak iż bez trudności na nowo przed nią okazać się może!

Zbliżanie się otwarcia izb, codziennie w dziennikach bardziej spostrzegać się daje. Ulubioną materję wielkiej części dzienników opozycyjnych, która także w paryskiej korespondencji dzienników angielskich szczególnie naruszona bywa, stanowi dotacya, której ministerium dla Xięcia Nemours jako przyszłego regenta domagać się zamyśla. Zaczynają chwytac się tychże samych intryg i téjże samej taktyki przeciw planom ministerium jak przed trzema laty, kiedy jak wiadomo ówczesny gabinet z 12. Maja upadł. — Czy się uda obecnie podobnego dosięgnąć rezultatu, czas wykaże.

Z Paryża, dnia 24. Listopada.

Z Marsylii nadeszła tu depesza telegraficzna z Algieru z dnia 22. m. b. wydana od tamiecznego General-Gubernatora do Ministra wojny: »Dnia 11. m. b. General Tempoure w okolicach Malahu, 40 lieues na południe-zachód od Maskary, doszedł do obozu Kalify Sidi-Embarack-Ben-Allah, zamyślającego na południe-zachód od Tlemezena z Abdel-Kaderem się połączyć. Jego siły zbrojne, składające się z szczątków różnych batalionów piechoty i części jazdy Emira, prawie całkiem zniesiono; 400 zabitych pozostało na pobojowisku a 300 wzięto w niewolę. Kalifa Sidi-Embarack w potyczce téj zginął; broń jego z trzema chorągwiami do Algieru posłano.«

P. Laferté, zięć Hrabiego Molé, znany Legitymista, do Londynu się uda, aby tam Księciu Bordeaux złożyć swe uszanowanie. — Z téj

okoliczności korzystali zapewne źle myślący, aby puścić wieść o wyjeździe Hrabiego Molé do Londynu. — Hrabia całą zimę w Paryżu przepędzi.

## H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dn. 17. Listopada.

Czterech zabójców, którzy strzelili do Generala Narvaeza, już schwytano i całkiem o zbrodnię przekonano. Należą oni wszyscy do najniższych klas ludu, i służyli jako gwardziści narodowi w batalionie strzelców pod dowództwem Pułkownika Gurrea, poufalego adjutanta i Sekretarza Espartery. Jeden z aresztowanych, czeladnik rzeźnicki, wyznał wszystko, a mianowicie, że Redaktorowie Espectadora, którzy zemknęli, całym tym zamachem zabójczym kierowali i takowy opłacili. Czładnik rzeczony otrzymał ze swéj strony 7 pięciofrankówek; inny zaś współwinowajca 40. U mnego aresztanta znaleziono bilet, w którym jeden z Redaktorów Espectadora zlecił swéj żonie, aby oddawcy pozwoliła z oznaczonego zamknięcia wyjąć to co tamże było schowane. Gdy przyszło do rewizyi, znalazła tamże władza nabity trabukas. W skutek zeznania winnych wiele osób, między nimi téż brygadiera Leymera, aresztowano.

Nadeszła właśnie wiadomość, że Król obojga Sycylii Izabellę II. uznał; oraz niesie pogłoska, że jedno z trzech mocarstw północnych wkrótce rządy Królowej téj uzna.

Z Paryża, dnia 24. Listopada.

Depesze telegraficzne z Hiszpanii.

Perpignan, dn. 21. Listopada. — Barcelona onegdaj kapitulowała; wojsko Królowej wczoraj do miasta tego weszło; warunki poddania się są w ogóle też same, pod którymi na kapitulacyę Saragossy przystano.

Barcelonette, d. 20. Listop. — Powstańcy widząc że się na ogólny szturm do miasta zanoszą, wysłali od dwóch dni jedną kommissyę po drugiej do General-Kapitana Sanza, aby korzystniejszej dostąpić kapitulacyi od téj którą im d. 10. m. b. ofiarowano. General Kapitan uczynił im dalsze concessye; powodem do tego było powszechne życzenie, aby rządy Królowej Izabelli od wielkiego aktu łaski i pojednania świętne się rozpoczęły. Wojsko téj chwili do miasta wchodzi. Blokada przez trzy dni jeszcze trwać będzie. Skompromitowani przywódcy powstania, których General Kapitan wymienił, na statku francuzkim się zaambarkują i do Port Vendres się udadzą.

Barcelona, d. 22. List. — Wojsko Królowej zajęło bez trudności wszystkie stanowiska



w mieście; General-Kapitan nowe ayuntamiento tu wczoraj mianował i instalował. Ponieważ uzbrojona milicya bezprawi przeciw wojsku się dopuszczała i buntownicze wydawała okrzyki, wydano więc dzisiaj przed południem bando, nakazujące rozbrojenie wszystkich mieszkańców Barcelony. Ci co w ciągu 6 godzin broni swęj nie wydadzą, śmiercią karani być mają. Członkowie Junty i około 100 oficerów korpusu ochotników i milicyi narodowej dzisiaj do Francyi się udają a to na pokładzie »Cameleonu« i »Phenicien.« Paszporta dał im General-Kapitan.

Bayonne, d. 22. List. — Dekret królewski nakazuje wznowienie Ayuntamienta podług istnjących praw.

— Listy z Perpignan z d. 20. List donoszą, że domy najznakomitszych kupców w Barcelonie d. 18., więc w dniu przed poddaniem się, przez tłumy powstańców złupione zostały.

### Niemcy.

Z Urachu. — Urzędowy okólnik w Tygodniku (Wochenblatt) z dnia 11. Listopada opiewa: Zdarzały się w ostatnich czasach częste przypadki, że zabijano konie na żywność dla ludzi. Wyższa władza uznała pod tym względem, że wyrzynania i sprzedaży mięsa konieskiego do cechowej powinności rzeźników policzyć nie można, że przeto o zakazanie sprzedaży takowego mięsa na użytek mowy być nie może. Lubo zaś używanie mięsa konieskiego według opinii wyższej władzy lekarskiej nie jest szkodliwem, i sprzedaż mięsa konieskiego przy należnej baczności na własność koni rzezi podpadających dozwolona być może, to jednakowoż zwyczajne obejrzenie takowego mięsa nie jest dostatecznem, ale owszem ku poliycznej kontroli i ograniczeniu téjże sprzedaży osobnych potrzeba środków. Gdyby przeto w miejscu jakim miał się zdarzyć jaki przypadek, iżby ktoś rzeź koni i wyrzynanie mięsa konieskiego za wyłączne zatrudnienie sobie obrał, natenczas władza miejscowa do wyższej władzy zaraportować to winna.

### Austria.

Z Wiednia, dnia 21. Listopada.

(G. p. mien.) — Przed kilku dniami przybył tu goniec, przywożący ważne urzędowe oświadczenie Cesarza Mikołaja względem ostatnich politycznych wypadków w Grecyi. Monarcha rossyjski oświadcza podobno, że smutne przesilenie na półwyspie bez wiedzy i mimo woli jego zaszło i że gabinet petersburski podobnego przesilenia wcale się nie spodziewał. Gabinet więc cesarski, nie mając w niem żadnego udziału, w ogóle o sprawy

Grecyi troszczyć się nie będzie i w konferencyach londyńskich od udziału wszelkiego się wymówi. Obstawać tylko musi przy utrzymaniu Królestwa, nietykalności obecnie panującej dynastyi, ocaleniu religii ludu i spełnieniu obowiązków, ciężących Grecyi względem długi państwa.

### Turcyja.

Z Konstantynopola, dn. 3. Października.

Właśnie nadchodzą tu niepokojące sprawozdania względem stanu rzeczy w Albanii i Tesalii. Nie tylko Rojahsy tych prowincyi lecz téż chalastra turecka przeciągając kraj w zbrojnych i licznych gromadach łupi i pali wsie i miasteczka. Namik Basza i Omer Basza, obaj już w pochodzie ku południowi, otrzymali więc rozkaz, aby pochód swój przyspieszyli.

### Rozmaite wiadomości.

Jak odwieść pijaków od pijaństwa.

(Dalszy ciąg.)

Znać więc, że są inne, prócz biedy i niewoli, pijaństwa przyczyny, i tych tylko uchylenie zgubny nałóg wykorzeńić zdola. Lekarstwo zaś zastosowane przez Pana M. do mylnie przyjętego źródła choroby, właściwem być nie może. Co gorsza — i w istocie to bardzo złe, — trudno odgadnąć myśl jego prawdziwą: nie-wiedzieć, czy nie wyjaśnił jęj sobie dokładnie, czy niechęć wyraził się dwuznacznie, czy, sam się lękał wyznać ją otwarcie. Bo cóż to ma być: »Przypuścić całą masę ludu do wszelkich dóbr ziemskich, które dotychczas miała tylko część towarzystwa wyłącznie sobie przywłaszczyła?« Mają »dobra ziemskie« tu ściśle, konkretne swoje znaczenie? albo mają to być ogólnie dobra doczesne? Chce nas Pan M. nowem prawem agraryjskiem obdarzyć? Albo chce on całą i wszelaką własność między całą ludność porównie podzielić i równość majątków zaprowadzić? a na długoby ją zabezpieczył? Albo ma naród polski wyprzedzić Anglią i Francją w urzeczywistczeniu urojeń St. Simona, Owena, Fouriera? Względem tego wszystkiego zostawił nas w niepewności; a gdyby nas chciał z nięj wyprowadzić, możeby się przekonał, że mniemane jego lekarstwo ani z biedy nie uleczy, ani z pijaństwa: że nie ilość korzyści światowych szczęście i nieszczęście stanowi, ani lepszymi nas nie czyni, ani gorszymi, lecz nasze o nich wyobrażenie i sposób ich używania: że nierówny ich podział jest odwiecznem prawem przyrodzonego porządku, tak w świecie



fizycznym, jak w moralnym: że jest środkiem do najmędrszych celów, w szczególności najmocniejszym społeczeństwa węzłem i niewyczerpanym źródłem miłości: że rzecz tak niepodobna, jak przewrócenie tego porządku, na żaden sposób nie może być tym postępem, za którym się świat ubiega, i że się świętej postępu sprawie jak najgorzej przysłuży, kto mylnie o niej wzbudzi wyobrażenia i na niesłuszne ją podejrzenie narazi. W postępie nie materialne cele pierwsze trzymają miejsce, lecz umysłowe, moralne: tych osiągnięcie naturalnym skutkiem dopięcie owych za sobą pociągnie. Od ludzi zacznijmy, nie od majątków: ludzi oświećmy, ich poprawmy, a pewnie i pijaństwa zaniechają, i byt swój polepszą, jak gdybyśmy heroicznymi jakimiś środkami lub radykalnemi, jak je Pan M. nazywa, ubogich od razu zбогacić chcieli: co niezawodnie by ten tylko miało skutek, że, kto w ubóstwie tanio upijał się prostówką, zбогacony upijać się będzie wódką gdańską, arakiem de Goa lub może droższymi wytrawnymi: bo żeby pić przestał, ani przypuścić nie można, gdyż zmieniony stan majątku nie zmieni jeszcze człowieka. Czuł to niezawodnie Pan M. nadmieniając potrzebę poprawy położenia duchowego wyrwaniem ludu ze stanu zwierzęcego; ale nadmieniał nawiasem, co należało się położyć za główną zasadę, aby na niej wynieść całą budowę filantropicznych pomysłów swoich. Nie ubóstwo w skutek poddaństwa zniewala lud do pijaństwa, lecz zmysłowość do niego kusi i słabe dusze uwodzi. Gdyby tu Pan M. był wyluszczył, że poddaństwo ciąglem upokarzaniem, poniżeniem, tępi w człowieku uczucie godności, pozbawia go najdzielniejszych bodźców do wzniesienia się moralnego, i tępym samym zostawia, owszem trzyma go pod mocą sił ostatnich, byłby mógł dowieść, że ta przemożna zmysłowość, która do zwierzęcości zbliża, jest owocem i zabytkiem dawnej niewoli: i pisząc tym sposobem pijaństwo na karb poddaństwa za pośrednictwem nie ubóstwa, lecz grubiej zmysłowości, byłby się niezawodnie bardziej do prawdy zbliżył. Nierozdzielna od ludzkiej istoty skłonnością oddalamy od siebie przykrości i smutek, pragniemy wrażeń przyjemnych, swobody i zabaw: w czem niema nic nagannego; tylko wybór i miara tych zabaw stanowią. Zawisły one od stopnia wykształcenia naszego: im więcej nami władza zmysłowość i krewkość, z ujmą rozsądku i godziwości, do tępym grubszych, podlegszych nas pociągnięciu rozrywek, tępym mniej zdolamy w nich zachować miarę, tępym prędzej wy-

rodzą się w nałóg namiętny, w zwierzęce spodenie. Od tego przestąpienia miary nie majątek, nie urodzenie, nie używanie praw politycznych nas zabezpieczą, lecz jedynie wzniesienie lepszej połowy naszej nad przemożny wpływ zwierzęcości przez rozwinięcie moralnej siły naszej, wcześnie wpajanie mocnych zasad, przyzwyczajanie do użytecznych zatrudnień, upodobanie w zabawach wyższych, szlachetniejszych. Prawda, że dobre mienie ułatwiając dobre wychowanie, tępym samym dostąpienie tych moralnych korzyści ułatwi, lecz tak mało majątek jest pewną rękojmią dobrego wychowania, jak wychowanie rękojmią wstrzeźliwości: i dla tego piją bogaty i ubogi, wolny i niewolnik, pan i sługa, Starosta i Kapucyn: a gdzie zwyczaj nie wprowadził wina i wódki, tam pomimo zagrożonej kary śmierci Mandyryn porównano z posługaczem czarownym opii dymkiem w rozkoszne wprawiają się marzenia.

(Dokończenie nastąpi.)

## K O K I E T A.

(Ciąg dalszy.)

— Ona zaś wyjrawszy przez okno, rzekła z uczuciem: »Co za noc przesliczna! — Jak uroczu księżyc przyświeca! Grzechem byłoby jechać w tak piękny wieczór; wolę dziś pieszo do domu wrócić.«

»Teobald będzie Pani towarzyszył«, rzekła dobra Gabryela; a gdy Pani de las Bermejas tej grzeczności zaprzeczyc chciała, nastając na to, mówiła dalej: »Nie, nie, to być nie może; Pani samą powracać nie wypada; przecież idąc z moim narzeczonym, nie możesz do złośliwych uwag dać powodu.«

Teobald wydał się być pomieszany. Pierwsze jego poruszenie było dla Gabryeli i jej ciotki tak śmieszne, iż obie głośno śmiać się zaczęły. »A więc dobrze«, rzekła Hiszpanka zarzucając na swoją twarz czarny koronkowy welon, w którym jej tak pięknie było, »wybacz Panie Teobaldzie, iż cię utrudzić muszę.«

Teobald włożywszy rękawiczki, wziął za kapelusz, lecz milczał ciągle, gdyż jednym słowem byłby zdradził wewnętrzne wzruszenie swoje. Ale gdy Pani de las Bermejas podała mu swoją piękną rękę, wtedy zbłądł i zadrzał, ona się uśmiechnęła, i oboje wyszli.

Markiza odeszła do swojej sypialni. Baron w milczeniu usiadł przy kominku. U nóg jego na stołeczku usiadła Gabryela. Zdawała się być głęboko zadumana, Baron przypatrywał się jej lęklawie; w tępym ona czule za rękę go ująwszy, z prawdziwym aniołem rzekła wyrazem:



„Nie prawdaż kochany wuju! Ja bardzo szczęśliwą jestem!”

„Nazajutrz markiza dawała u siebie zabawę. Gabryela raz jeszcze w domu ciotki chciała towarzyszek swjej młodości zgromadzić, a może i w niewinnej z szczęścia swojego próżności, swoim się narzeczonym przed niemi pochwalić. Miały być i tańce a Gabryela po raz pierwszy miała być balu Królową.

O dziewiątej przybyła Pani de las Bermejas. Nie w zwykłej żalobie, lecz w śnieżno białej atlasowej ukazała się sukni. Jej długie, krucze gładko uczesane włosy, tylko wieńcem z fiołków ozdobione były. Nie miała ani klejnotów ani koronek, a przecież niewymownie piękna była. Gdy weszła, wszystkich się na nią zwróciły oczy i wszyscy do tańca zamawiając otoczyli ją mężczyźni. Stanowczo wszystkim odpowiedziałwszy, iż tańczyć nie będzie, usiadła przy stoliku obok dwóch grą zajętych, nie młodych już dam.

Wkrótce potem wszedł Teobald. Pierwsze jego wejrzenie szukało Pani de las Bermejas. Niewinnej radości rumieniec okrasil lice Gabryeli, gdy go zobaczyła, bo przeciw zwyczajowi swojemu przez cały ten dzień jej nie odwiedził.

Rozpoczęły się tańce w salonie. Hrabia Anatol, którego kilkatrone wezwanie do tańca Pani de las Bermejas stale odmówiła, pocieszał się tem, że się mógł kręcić koło kilku ładnych kobietek. Teobald smutnym się być zdawał. Przetńczywszy pierwszego z Gabryelą kontradansa, usiadł w bocznym pokoju.

Pilnie wszystko uważający Baron, zasiadł do partii. Chociaż plecami do Pani de las Bermejas był obróconym, jednakże w wiszącym na przeciw zwierciadle, twarz jej mógł dokładnie widzieć. Pani de las Bermejas siedziała milcząc w poręczowym krześle i ledwie pół słówkiem odpowiadała tym, którzy do niej przemówili; cała jej uwaga zdawała się na grę być zwróconą. To trwało do pierwszej z północy. Teraz dopiero Teobald do niej się zbliżył; z miłym do niego obróciła się uśmiechem. Usiadł przy niej.

„Możnaż Panu dobrej tego wieczora pozwolować zabawy?” z widocznym zapytała się uśmiechem.

„Nie Pani”, odpowiedział cicho Teobald, „za nadto trujące prześladowały mnie myśli, ażeby dobrze mógł się być bawić.”

„A to dla czego?”

„Chciałbym téj, która tyle na to zasługuje, więcej poświęcić miłości, niż to w mój jest mocy!”

„Nie widzę w tém żadnego niepodobieństwa. Gabryela tak miłutkiem jest stworzeniem. Pojść

nie mogę twój ciągłej oziębłości Panie Teobaldzie. Miałabyś nie widzieć, nie pojmować tego blagiego szczęścia: gdy dwie najczulszą miłością złoczone istoty, jedną tylko myśl, jedną wolę, jedną duszę mają? Najczystsze niebianów szczęście, z tém tylko szczęściem ledwie porównaném być może!” To mówiąc z wyrazem najczulszej smętności, zwróciła piękne swe oczy na Teobalda, który z trudnością oddychając, drżał widocznie i miał usta pobladłe.

Nareszcie zapytał ją głęboko wzruszonym głosem: „Pani tym uroczym sposobem kochałaś zapewne Pana de las Bermejas?”

Na to zapytanie nic nie odpowiedziała, lecz po jej ustach ironicznie przelatujący uśmiech wyraźnie zdawał się mówić: Ani jego ani nikogo na tém całym świecie.

„Więc się Pani bez uczucia miłości zaślubiła?” pytał dalej Teobald z tajemną radością.

„Wtedy — było co innego — wtedy zaledwie lat szesnaście miałam. Terazbym téj okropnej, całą przyszłość wiążącej przysięgi, pewnie tak lekko nie wyrzekła.”

„Więćbyś Pani — po raz drugi — nie chciała zapewne wejść w związek małżeński?”

„Nie!” odrzekła z głębokim smutkiem po krótkim milczeniu. „Nie! bez miłości, pewniebym więcej w ślubne nie weszła związki.”

Lecz gdyby cię w ten związek wezwwała miłość najczystsza?”

„Miłość”, westchnęła, smutnie głową wstrząsając. „Miłość — jestto wyraz, który teraz częściej kokieterii, próżnej grzeczności nadają. Rzuć okiem na około siebie. Ażaliż sądzisz, iż Anatol wie, co jest miłość? O nie! za nadto różane jego lica, za nadto rozkosznie tańcenje, za nadto do każdej uśmiecha się kobiety, by jedną prawdziwie mógł kochać. (Dal. c. n.)

Dnia 29. Listopada odbył się w wielkiej sali tutejszego kasyna niemieckiego koncert na korzyść potrzebujących pomocy. Piękna sala, przepysznie gazem oświecona, ale nie wygodna do wykonania muzycznych. Postać jej kwadratowa, powiększona z trzech stron za słupami podłużnymi przystawami, nie dozwala orkiestrze zbliżyć się w jedno miejsce, ani słuchaczom w przyzwolonej dali używać całkowitego efektu: kto z boku stoi słyszy np. wtórowanie altówek bliźniutko, niesłyszając z niemi razem melodyi dętych instrumentów, i wzajemnie. Do wykonania muzycznych pierwszeństwo się należy sali polonezowej w hotelu saskim, której tylna sala w pałacu Działyńskich mało co ustępuje: spodziewać się należy, że Pan hr. Działyński przy szanownym swym sposobie myślenia w zdarzonej potrzebie według okoliczności chętnie téj sali używać będzie.



Cały koncert odbył się przecież prawie bez ale; jeżeli bowiem w pierwszym allegro oddalone za nadto altówki takt ociągnęły, to dzielność pierwszych skrzypiec i przytomność dyrygującego P. B. uchybienie to ledwo uczuć dały. Finale pod dyr. P. Fuxa z wielką poszło precyzją. Duet z Purytanów wykonany przez PP. Szradra i Fiszerę ogólny otrzymał okłask. Na szczególną zasługują pochwałą śpiewy „O miłości ojczyzny” i „O kapliczce pielgrzyma” wykonane przez chór śpiewaków, w którym niektórzy bardzo szanowne osoby z zwykłą gotowością miały udział: poszły te śpiewy z czułością i jednością przyzwolitą, w ogóle z tém cieniowaniem, jakie muzyki główna jest zaletą.

Miało się tegoż wieczora, jako w ostatnią środę miesiąca, odbyć w kasyno polskiem uroczyste Wykonanie muzyczne przez towarzystwo jakie się w dniu 18. zawiązało, a dnia 22. w Ś. Cecylię, pierwszym Ćwiczeniem objawiło: treścią miał być kwintet Dobrzyńskiego, Benedictus i Judex z wzniosłego Requiem Kozłowskiego, i Modlitwa wykonana niedawno w uroczystości Ś. Cecylii w kościele farym. Nieobecność niezamieszkałego w Poznaniu T. S., któremu Dyrekcyja kasyna już od dawna zawiązanie i otworzenie towarzystwa muzycznego, jako sekcji kasynowej, poruciła była, stanęła wykonaniu temu na przeszkodzie.

M. B.

## OKÓLNIA.

**Nowe założenie głównej agentury dóbr**  
na Wrocławskiej ulicy pod Nrem 30. parter w domu Pana Beuth, naprzeciw hotelu  
Saskiego i hotelu Rzymskiego (*a la Ville de Rom*).

Przez założenie takowego bióra, gdzie zawsze każdemu interessantowi podług jego życzeń przez wystawienie wiarogodnych świadectw czyli dowodów jak najpomysłniejszy wykaz przełożony będzie, mam nadzieję, iż już dawno pokazującej się potrzebie dla tutejszego miasta, okolicy i oddalonych interessów w świecie, zadosyć uczynię; ponieważ w naszym mieście dotychczas na publicznem, porządnie zaprowadzonym biórze zgola zbywało, tak dla tych, którzyby sobie życzyli posiadłości wiejskie lub miejskie kupić, sprzedać, w dzierzwę wziąć lub w dzierzwę puścić, jakoteż i dla kapitalistów, którzyby chcieli nowe kapitały bezpiecznie wypożyczać, i dla takich nareszcie, którzyby kapitały na hipoteki **podług stopy procentu** zaciągać sobie życzyli.

Niemniej będzie dla szanownej publiczności zadowolniającem, iż moje bióro, aby wszechstronnym życzeniom zadosyć uczynić, także i szczegółowym wykazem **lokalów i mieszkań wynajmujących** w tutejszym mieście trudnić się będzie. — Równie będą wnioski o miejsce czyli umieszczenie prywatnych urzędników przyjmowane, jako to: guwernerów czyli nauczycieli domowych, guwernantek, aptekarzy, inspektorów, rzadców gorzelni, ogrodników, sekretarzy, rachmistrzów, buchalterów, subjektów handlowych, strzelców i innych osób (wyjawszy pospolitą czeladź), i przyrzeka się najskorszą usługę w wszystkich życzeniach W.W. PP.

Moja rozległa znajomość nie tylko w tutejszej prowincyi ale i za granicą, moje związki z znacznymi Instytutami i dokładnymi domami handlowymi wielkich miast, niemniej, o ile sobie nieszczęć się poehlebiam, moje doświadczenie w interessach i moje czynne działanie przez trzydziestoletni przeciąg czasu, nadają mi zdolność, abym mógł każdemu w interessach tego rodzaju zupełnie zadosyć uczynić.

Donosząc o tém szanownej publiczności, proszę mnie kommissyami czyli poleceniami zaszczycać.

Jest i będzie mojem usilnem staraniem, przez solidarność, **potrzebną dyskrecyę** i przez **dogodne prowadzenie interessów** instytutowi przezemnie na tutejszym miejscu założonemu w wziętość i istnienie zabezpieczyć.

**Zadatki za usługi, wszelkich zdarzających się poleceniach, jako też opłata za wpisywanie i wypisywanie, nie będą ani żadaniami ani przyjmowaniami.**

Takowe listowne nadesłania proszę frankować i adresą:

**do głównej agentury dóbr w Poznaniu**

opatrzeć.

w Poznaniu, dnia 1. Grudnia 1843. r.

**Isidor Hirschberg.**



## OBWIESZCZENIE.

W mieście Grodzisku położony grunt, z którym gościniec z prawem szynku połączony jest, i do którego oprócz budynków jeszcze dwa ogrody należą, tudzież na przedmieściu w Grodzisku położony grunt z domem mieszkalnym murowanym, z którym także gościniec i prawo szynkowania połączonym jest, i do którego znaczny ogród warzywny należy, mają być przezemnie sprzedanemi. Poblížszą wiadomość można osiągnąć w mojem biurze, a to w godzinach popołudniu od 3ciej do 5tej, lub na frankowane listy się odemnie dowiedzieć.

Grodzisk, dnia 25. Listopada 1843 r.

Kommissarz sprawiedliwości i notaryusz  
Martini.

Zdatny, dobrými zaświadczeniami zaopatrzony Ogrodowy może od Bożego Narodzenia znaleźć posadę. Dowiedzieć się można w Piotrowie pod Poznaniem, i w Poznaniu na rynku pod Nrem 54

Niżej podpisana uwiadamia szanownych obywateli tak w mieście tutejszem jako i na wsi zamieszkałych o swym powrocie z Warszawy, i że od 1. Grudnia r. b. lekcyi tańca udzielać będzie.

Ludwika Kozłowska,  
mieszkająca w domu P. Kranse  
przy placu Wilhelmskim.

Plótno, bieliznę stołową i bawełniane białe towary poleca w nadzwyczaj umiarkowanych i stałych cenach, uręczając prawdziwość lnianych towarów

nowo założony Handel

Teodora Schiff

w rynku Nr. 66, pierwsze piętro, w 3cim domu od Nowej ulicy.

**L. F. Podgórski**  
z Berlina, w Wrocławiu i  
Poznaniu

przy Wrocławskiej ulicy Nr. 30. (lokal parteryowy w domu) naprzeciw Hotelu Rzymskiego i Saskiego poleca swój dobrany skład najprzedsniejszych ubiorów dla mężczyzn w słusznych ale stałych cenach.

Pończochy w najlepszych gutunkach, w ogóle Trykoty bawełniane i wełniane, Hafty, Muśliny deseniowane, Firanki haftowane w najnowszym guście i t. p. ma znowu w znacznym zapasie i sprzedaje w cenach, jakie być mogą najniższe, przy cenie prawdziwie stałej i niezachwianej rzetelności.

M. J. Kamieński.

**Skład Płócien i Bielizny**

w Bazarze.

Świeże Holszt. ostrzygi otrzymał

J. G. Treppmacher,

przedtém: St. Sypniewski.

**Kurs giełdy Berlińskiej.**

Dnia 28. Listopada 1843.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	goto- wizną
Oblig. długu skarbowego . .	3½	103½	103
Prusko-ang. oblig. z r. 1830.	4	102½	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	—	89½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	101½	100½
Oblig. miasta Berlina . . . .	3½	102½	—
„ „ Gdańska w T. . .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	101½	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	106½	—
„ „ dito	3½	100½	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	103½
„ „ Pomorskie . . .	3½	102½	—
„ „ March. Elek. i N.	3½	102½	101½
„ „ Szląskie . . . .	3½	101½	—
Frydrychsдоры . . . . .	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11½	11½
Disconto . . . . .	—	3	4
<b>A k c j e</b>			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	160½	159½
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103½
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	—	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej .	—	140½	139½
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	103½
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld.	5	68½	—
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	94½	94½
Drogi żel. Renskiej . . . . .	5	68½	67½
Oblig. upierw. Renskie . . . .	4	98½	97½
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	131	130
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	103½
Drogi żel. Górno-Szląskiej . .	4	110	—
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A. . .	—	106½	—
„ „ dito Lit. B. . . . .	—	117	—
„ „ Magdeb.-Halberst . . .	4	113	—

**Nazwy kościołów.**

W niedzielę dnia 3. Grudnia 1843. r.  
będą mieli kazanie

W ciągu tygodnia od dnia  
24. do 30. Listop. 1843.

			przed południem.		po południu.		urodz. się		umarło		ślub wzięto par
							chło- pców	dzie- wczat.	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym . . . .	X. Wik. Stroessel.	—	—	—	—	—	3	2	2	1	3
W kośc. farn. S. Maryi Magd. . .	- Dziek. Zeyland.	—	—	—	—	—	1	—	1	1	—
W kościele S. Wojciecha . . . .	- Mans. Celler.	—	—	—	—	—	3	2	1	3	6
W kościele S. Marcina . . . . .	- Dziek. Kamiński.	—	—	—	—	—	3	2	4	4	3
Dnia 8. Grudnia . . . . .	Tenże.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Amman.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dnia 8. Grudnia . . . . .	- Pr. Grandke.	X. Pr. Amman	—	—	—	—	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów . . .	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dnia 8. Grudnia . . . . .	- Praeb. Scholtz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia . .	Kler. Różański.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dnia 8. Grudnia . . . . .	Kleryk Westphal.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
W kośc. ewangel. S. Krzyża . . .	Superintend. Fischer	Pastor Friedrich.	3	1	4	3	3	1	4	3	3
W kośc. ewangel. S. Piotra . . .	R. Kous. Dr. Siedler.	—	1	2	1	—	—	—	—	—	1
W kościele garnizonowym . . .	Nad-Kazn. w. Crauz.	—	—	—	—	—	—	1	2	1	2

Ogółem . . . 14 10 15 13 18